GLOBALNIE · POLEMIKA

MIT DUGINA POWRACA? O RZEKOMYM WPŁYWIE IDEOLOGA EURAZJATÓW NA KREML

Konrad Smuniewski · 14 marca 2022



Przed kilkoma dniami na portalu „Do Rzeczy" ukazał się artykuł Anny Szczepańskiej Euroazjatyzm – ideologia Kremla. Co Polacy muszą zrozumieć**. Autorka sugeruje w nim, że głównym ideologiem putinowskiego imperializmu jest przywódca ruchu eurazjatyckiego Aleksandr Dugin i że to jego w pierwszym rzędzie należałoby obwiniać za prowadzone przez Kreml wojny. Jako że tekst ma dość duży zasięg (ponad 40 tysięcy wejść), koniecznym wydaje się odnieść do tez autorki, z którymi – nie zarzucając jej celowej manipulacji – trudno się zgodzić.**

Już na samym początku tekstu mamy do czynienia z niezrozumieniem roli Dugina we współczesnej Rosji. „Książka Aleksandra Dugina pt. »Podstawy geopolityki« to jedna z obowiązkowych lektur dla rosyjskich politologów i wojskowych. Obecnie Dugin pracuje na Moskiewskim Uniwersytecie Państwowym im. M. W. Łomonosowa" – pisze Szczepańska. Tymczasem Dugin od ośmiu lat nie jest wykładowcą rzeczonego uniwersytetu. Jego wpływ na rosyjską rzeczywistość jest nikły od co najmniej 2014 roku, gdy został wyrzucony z uczelni za... bardzo radykalne wypowiedzi względem właśnie Ukraińców.

> Dugin jest bowiem w samej Rosji marginalnym publicystą i myślicielem, a jego ruch polityczny składa się z sympatyków aktywnych głównie w przestrzeni internetowej. Tworzone przez środowisko Dugina treści znajdują oddźwięk przede wszystkim w kręgach zachodniej prawicy, przyczyniając się do tworzenia wykrzywionego obrazu Rosji oraz jej roli we współczesnym świecie.

Wśród działaczy prawicy rosyjskiej – na przykład nacjonalistycznego Restruktu, z którego członkami miałem przyjemność rozmawiać – wielu go w ogóle nie kojarzy, a lepiej zorientowanych dziwi szeroki odbiór dzieł tego myśliciela w Polsce. Z pewnością zadziwiłoby ich również przypisywanie Duginowi wpływu na posunięcia Putina. Również ks. prof. Marcin Składanowski – autor wielu prac na temat myśli politycznej Aleksandra Dugina – przyznaje, że spotkani przez niego rosyjscy badacze bywają zaskoczeni popularnością myśli i ilością cytowań Dugina w Europie.

CZYTAJ TAKŻE: Władimir Putin nie zwariował. Czemu zaczął wojnę?

Ideolog Kremla?

Faktem jest, że jeszcze kilka lat temu Dugin uważany był w naszym kraju za głównego ideologa Kremla. W programach publicystycznych i na łamach gazet kreowano go na wpływowego myśliciela, stojącego za aneksją Krymu i wojną w Donbasie.

Sam Dugin tworzył takie wrażenie i o to zabiegał, ale jego idee i sposób działania nigdy nie wyprowadziły go na długo z marginesu. Jedynymi jego osiągnięciami były właśnie próby wybicia się na doradcę Kremla. Miało to związek z ideologiczną pustką w Rosji, której eurazjatyzm wypełnić nigdy nie zdołał, choć zapewne brany był (i to w wersji duginowskiej) przez elity pod uwagę. Wpływ intelektualny rosyjskiego imperialisty przez moment był dość szeroki, ponieważ występował jednocześnie jako ideolog i animator grup radykalnych, ze szczególnym uwzględnieniem szeroko pojętej prawicy. W latach dwutysięcznych założył wiele inicjatyw takich jak: Wszechrosyjski Ruch Społeczno-Polityczny „Eurazja" (2001), Partia Eurazja (2002), Międzynarodowy Ruch Eurazjatycki (2003), a także Centrum Badań Konserwatywnych na Uniwersytecie im. Łomonosowa. Tymi inicjatywami zaciekawił szersze kręgi, takie jak związki religijne prawosławne i muzułmańskie, a także polityków Jednej Rosji czy Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej. Na stronie tej drugiej partii do dzisiaj możemy znaleźć teksty z tamtych lat na temat eurazjatyzmu i postaci Dugina w kontekście działań KPFR. Przez kilka pierwszych lat nowego tysiąclecia w jego seminariach brali udział ludzie życia publicznego poszukujący ideologicznej legitymizacji władzy. Kreowany był wtedy na poważnego intelektualistę, odrzucającego ekscentryczny radykalizm Narodowo-Bolszewickiej Partii, której wcześniej był ideologiem.

Faktycznie jego *Podstawy geopolityki* były rekomendowane wojskowym. Znamienne, że podtytuł książki (*Geopolityczna przyszłość Rosji*, [illegible]) wydaje się wskazywać na osobiste ambicje autora. Konsultantem naukowym tego podręcznika był generał Mikołaj Kłokotow, odpowiadający w Akademii Wojskowej Sztabu Generalnego Federacji Rosyjskiej za sprawy planowania strategicznego – właśnie w tym aspekcie była to praca istotna. Podręcznik stanowi wykładnię tego, czym jest geopolityka pojmowana jako nauka. Praca ta to nie tylko historia, ale także – a może przede wszystkim – rozważania o przyszłości geopolitycznej Rosji, pojmowanej jako Eurazja. Student po zapoznaniu się z *Podstawami geopolityki* zdobywa całościowy pogląd na zasady, na których oparta jest geopolityka – oczywiście,

wszystko ukazane jest tu przez pryzmat interesów imperialnej Rosji, która ma swoje konkretne cele na arenie międzynarodowej. Myśli autora nie są w niej pudrowane. Dugin wprost pisze, że wrogiem Rosji jest Zachód, a sprzymierzeńcy są tam, gdzie najsilniej rozwinęła się myśl antyzachodnia. Nie jest to jednak – jak sugeruje publicystka „Do Rzeczy" – obowiązkowa lektura dla politologów i szeregowców. To jedynie rekomendowana książka dla oficerów, a wcześniej także studentów. Taką rekomendację można porównać z rekomendowanymi lekturami z sylabusa na studiach. Mało kto po takie prace rzeczywiście sięga.

> Rok 2014 to nie tylko upadek uniwersyteckiej kariery Dugina, ale także ogólne załamanie się rosyjskiej prawicy, w tym środowisk nacjonalistycznych. To wtedy doszło do rozłamu szeroko pojętego rosyjskiego nacjonalizmu na dwie frakcje. Jedna z nich poparła politykę Putina, uznając zajęcie Krymu, Doniecka i Ługańska za nawiązanie do wielkich rosyjskich tradycji. Druga część stwierdziła, że należy radykalnie zwalczać przywódcę Rosji. Wielu nacjonalistów poszło wtedy walczyć po stronie ukraińskiej.

Wszystko, co można uznać za „szerokie wpływy" Dugina, miało jednak miejsce przed 2014 rokiem, zanim autor *Podstaw geopolityki* wezwał do mordowania Ukraińców. Takie wezwanie było – na tamten czas – niezgodne z kremlowskim przekazem i mogło wywołać duże zamieszanie.

Publicystka „Do Rzeczy" dodaje, że „powody agresji [na Ukrainę – KS] są zaś dużo głębsze i wynikają z rosyjskiej, czy raczej »duginowskiej« wizji świata. Tę perspektywę przyjął także Putin lata temu. Jako Polacy powinniśmy tę perspektywę poznać i zrozumieć, aby umieć skuteczniej się Rosji przeciwstawić". Trudno nie zgodzić się z tezą, że Rosję należy poznać, by umieć się jej przeciwstawić – jak się jednak ma do tego wyolbrzymianie roli człowieka, który nie ma wpływu na Kreml?

CZYTAJ TAKŻE: Nowy mit Ukrainy i polska prawica

W oczach Zachodu

Wspomniane powyżej zamieszanie mogło wyniknąć z faktu, że w kręgach zachodnich ruchów tożsamościowych Dugin jest dość popularnym teoretykiem, kojarzonym z Nową Prawicą. Nie mógł zatem być inspiracją Putina, którego ludzie zadecydowali o tym, by Dugin nie miał wpływu nawet na młodzież akademicką jako wykładowca. Książki rosyjskiego imperialisty są wydawane przez prawicowe i nacjonalistyczne wydawnictwa na Zachodzie, co – jak się wydaje – stanowi obecnie jego główne źródło utrzymania, ale także popularności. Rozpoznawalność zawdzięcza także znajomości języków obcych, w których przemawia i debatuje nawet z bardzo znanymi postaciami, takimi jak francuski filozof lewicy Bernard-Henri Lévy. To właśnie głównie z racji na jego zasięgi w Internecie może wydawać się, że jest wpływową postacią w swojej własnej ojczyźnie.

Przecenianie wpływów Dugina na posunięcia Kremla jest tyleż nieracjonalne, co wręcz szkodliwe, gdyż utrudnia zrozumienie rosyjskich elit. Specjaliści od dawna zwracają uwagę na fakt, że putinowskie działania na polu polityki zagranicznej więcej wspólnego mają z choćby ze słabo znaną wciąż w Polsce teorią Rosji-Wyspy Wadima Cymburskiego niż maksymalistycznym programem Dugina. Agresja na Ukrainę tego faktu nie zmienia.

> Reasumując, po 2014 roku Dugin stracił w Rosji na popularności, a jego wpływ na ideologiczne oblicze Rosji – nigdy tak silny, jak sobie to niektórzy wyobrażają – stał się zupełnie marginalny.

Lata świetności, gdy mógł być intelektualnym zapleczem niezbyt znaczących, ale przecież głośnych antyliberalnych sił politycznych, przywódca eurazjatów ma już za sobą. Jego wpływ intelektualny na życie Rosji można porównać do losów bohatera pierwszych rozdziałów *Sańjki* Zachara Prilepina, notabene kiedyś sympatyka Partii Narodowo-Bolszewickiej. Ów wyruszył na emigrację na wieś, o której słyszeli tylko jej mieszkańcy. No, może czasem jeszcze bywał wspominany za dawne akcje na ulicach Moskwy.

fot: facebook

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/mit-dugina-powraca-o-rzekomym-wplywie-ideologa-eurazjatow-na-kreml/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć